

Słowo wstępne

Demokracja często uchodzi za niekontrowersyjne dobro polityczne. Mając świadomość jej braku w przeszłości, rzadko zdajemy sobie sprawę, że w demokracji drzemie także możliwość rozwinięcia się procesów niekorzystnych dla obywateli. Jeffrey C. Goldfarb, przywołując pogląd Alexisa de Tocqueville'a zauważa, że francuski myśliciel „zglobia kulturę wspierającą demokrację, kulturę będącą wynikiem demokracji oraz trwale napięcia między kulturą a demokracją”¹. W dziele zatytułowanym *O demokracji w Ameryce* Tocqueville wskazywał na istotną rolę kultury w utrwalaniu bądź osłabianiu demokracji. Opisywał, w jaki sposób kulturowe wzorce myślenia i działania legitymizują (albo podważają) dany porządek polityczny. Dostrzegał nieokazjonalne, trwałe napięcia między kulturą a demokracją oraz zawarte w ich relacjach zagrożenia. W nowoczesnych społeczeństwach napięcia między jednolitością kultury społeczeństwa a jakością jej form, jej masowością a elitarnością wywierają istotny wpływ na jakość demokracji. Skutkiem demokratyzacji stosunków międzyludzkich jest bowiem także rozkwit kultury masowej, a w konsekwencji „rzesze identycznych ludzi” chcących przede wszystkim zaspokoić swe potrzeby, oczekujących awansu społecznego, skupionych na sobie, niedostrzegających celów wspólnych dla wszystkich obywateli². Podstawowym

1 J.C. Goldfarb, *Odnowa kultury politycznej. Siła kultury kontra kultura władzy*, przeł. A.A. Liśniak, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2012, s. 28.

2 Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 454.

zagrożeniem jest zaś nowy rodzaj despotyzmu – tyrania większości. W demokracji głosami większości wybierana jest władza, która w imieniu tej większości podejmuje decyzje. Często dokonuje tego w taki sposób, aby zyskać przychylność i uspić czujność obywateli. Tocqueville pisał: „Ponad wszystkimi panuje na wyżynach potężna i opiekuńcza władza, która chce sama zaspokoić ludzkie potrzeby i czuwać nad losem obywateli. Ta władza jest absolutna, drobiazgowa, pedantyczna, przewidująca i łagodna. [...] Otacza ludzi opieką, uprzedza i zaspokaja ich potrzeby, ułatwia im rozrywki, prowadzi ważniejsze interesy, kieruje przemysłem, zarządza spadkami, rozdziela dziedzictwo. Że też nie może oszczędzić im całkowicie trudu myślenia i wszelkich trosk ich żywota!”³.

Jeden z najbardziej znanych komentatorów współczesności, Timothy D. Snyder, zauważył: „Przekonanie, że nasze demokratyczne dziedzictwo automatycznie chroni nas przed [...] zagrożeniami, może być kuszące. To błędny odruch. [...] Nie jesteśmy wcale mądrzejsi od Europejczyków, którzy widzieli w XX wieku, jak demokracja ulegała faszyzmowi, nacjonalizmowi czy komunizmowi, Mamy natomiast nad nimi jedną przewagę – możemy się uczyć na ich doświadczeniach. Teraz jest na to właściwy moment”⁴. Czy faszyzm, nacjonalizm i komunizm – trzy odmiany tej samej, tragicznej w skutkach, choroby demokracji, jaką jest tyrania – były wystarczająco pouczającą lekcją? Odpowiedź autora *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku* nie wydaje się optymistyczna. I choć punktem wyjścia dla Snydera jest demokracja amerykańska, to nie należy pochopnie zakładać, że Europejczycy uodpornili się na owe trzy plagi. Nie istnieje bowiem żaden jednoznaczny dowód (ani też powód), który wskazywałby na niemożliwość ponownego pojawienia się takiej formy rządów we współczesnej Europie. A na pewno stale pojawia się zagrożenie, jakim jest tyrania większości, o której tak wnikliwie pisał Tocqueville.

Można się spierać ze Snyderem w kwestii słuszności jego tezy, trzeba jednak zauważyć, że nie jest on osamotnionym wyrazicielem opinii na temat zagrożeń czyhających na demokrację w XXI wieku. Wtórują mu bo-

3 *Ibidem*, s. 454–455.

4 T. Snyder, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2017, s. 12–13.

wiem inni współcześni badacze, wieszcząc kryzys demokracji w wymiarze globalnym, przejawiający się między innymi w święcącym triumfy populizmie bądź wzrastającej fali tendencji ksenofobicznych czy nawet nacjonalistycznych w wielu krajach Europy. Jak zauważa niemiecki politolog Jan-Werner Müller: „Z demokracją nie dzieje się jednak dobrze. Niebezpieczeństwem dla niej nie jest żadna całościowa ideologia, która systemowo negowałaby demokratyczne ideały. Niebezpieczeństwem jest populizm – zdegradowana forma demokracji, która obiecuje spełnienie jej najwyższych ideałów [...]. Innymi słowy, to niebezpieczeństwo pochodzi z wnętrza demokratycznego świata, a stwarzający zagrożenie politycy mówią językiem demokratycznych wartości”⁵. Owa „zdegradowana forma demokracji” odznacza się trzema głównymi cechami: powszechnym klientelizmem, utożsamianiem się populistów z narodem (skutkującym roszczeniem do jego wyłącznej reprezentacji) oraz dewastacją społeczeństwa obywatelskiego.

W tym kontekście społeczeństwo i kultura obywatelska stają się z jednej strony niejako kosztem rozprzestrzeniającego się populizmu, z drugiej zaś – swoistym buforem systemu, wentylem bezpieczeństwa służącym utrzymaniu systemu demokratycznego. Silna, mocno utrwalona, zakorzeniona i zinternalizowana kultura obywatelska, a także reprezentowane przez nią wartości (otwartość, inkluzywność, zaufanie indywidualne i instytucjonalne, wspólnotowość i wiele innych) oraz zachowania (uczestnictwo w demokratycznych wyborach powszechnych, aktywność w partiach politycznych i organizacjach społecznych, inicjowanie oddolnych działań społecznych itd.) nabierają zatem szczególnej roli i znaczenia jako nośniki ładu demokratycznego. Tym samym istotne znaczenie zyskują elementy kultury obywatelską konstytuujące.

Demokracja, rozumiana jako współczesna forma organizacji struktur polityczno-społecznych, nie jest dana raz na zawsze. Wymaga stałych, wielostronnych zabiegów gwarantujących jej stabilność. Kryzysy demokracji – występujące od czasów starożytnych po współczesność – pokazują mnogość problemów wywoływanych przez napięcia rozgrywające się w jej

5 J.W. Müller, *Co to jest populizm*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 21.

ramach. Warto zatem zastanowić się nad tym, jaka jest cena demokracji i kto ją płaci, stając się potencjalnym zapleczem społecznym jej przeciwników. W jaki sposób sytuacja, w której demokracja sama ogranicza dostęp do jej dóbr i wartości, może obrócić się przeciw niej samej? Czy uczestnictwo w życiu politycznym (na przykład partycypacja obywatelska) oraz korzystanie z dobrodziejstw demokracji chroni ją przed kryzysami, czy przeciwnie, wyczerpuje jej potencjał twórczy? Na czym polega niezbywalność wymogu kapitału kulturowego jako stabilizatora jej dynamiki oraz warunku uczestnictwa w roli podmiotu polityki i adresata jej aktywności?

Kulturę, w najogólniejszym sensie, można rozumieć zarówno jako uporządkowany (znaczący) zbiór artefaktów, ale także jako dyspozycję do działania, tj. jako kompetencję kulturową, czyli zdolność do rozumnego dołączania swej aktywności do aktywności innych (Jürgen Habermas) ze względu na kulturowe cele i wartości. Sidney Verba, Gabriel A. Almond, Lucien Pye, a także wielu innych badaczy społecznych i myślicieli dostrzegło, że rozwój gospodarczy jest niewystarczającym elementem rozwoju demokracji, równie istotnym czynnikiem jest bowiem uczestnictwo w kulturze. W klasycznej już dzisiaj pracy *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations* (1963) amerykańscy politolodzy Gabriel A. Almond i Sidney Verba wykazali istotność związku kultury z polityką. Postawy motywowane określonymi wartościami i wzorcami kulturowymi skłaniają jednostki do większej lub mniejszej aktywności obywatelskiej, a co za tym idzie, do współtworzenia kultury politycznej i obywatelskiej. Wcześniej, Alexis de Tocqueville, w dziele *O demokracji w Ameryce* (t. 1: 1835, t. 2: 1840) pisał, że demokracja to nie tylko i wyłącznie forma rządów, określony typ władzy: „Demokracja przywiązuje do siebie braci węzłem nie wspólnoty interesów, ale wspólnoty doświadczeń i dobrowolnej zgodności poglądów i zamiłowań”⁶. W podobnym duchu, dużo później, bo w 1992 roku, na rolę czynników kulturowych i relacji społecznych w umacnianiu demokratycznego ładu społecznego wskazywał Charles Taylor, według którego rzeczywistą groźbą dla współczesnego świata jest rozdrobnienie społeczne (atomizm społeczny): „Do rozdrobnienia dochodzi wtedy, gdy ludzie postrzegają siebie coraz bar-

6 A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 365.

dziej atomistycznie; innymi słowy czują się coraz mniej związani z współobywatelami. [...] To rozdrobnienie jest po części rezultatem rozluźnienia więzów sympatii [...] a po części jest ono zjawiskiem samonapędzającym się w związku z fiaskiem demokratycznych inicjatyw. [...] Nadwątlone już więzi sympatii z innymi obywatelami zostają jeszcze bardziej osłabione w związku z brakiem doświadczenia wspólnego działania, a poczucie beznadziejności sprawia, że próby takiego działania wydają się stratą czasu. Lecz takie poczucie – rzecz jasna – dopiero czyni je beznadziejnymi i tym sposobem błędne koło się zamyka”⁷.

W świetle tego rodzaju konstatacji kształt kultury nowoczesnej, zdominowanej przez formę kultury masowej, wyostrza spojrzenie na jej znaczenie w kontekście polityki. Reaktywne postawy wobec treści i form kultury, teatralizacja życia społecznego jako namiastka form uczestnictwa w doniosłych wydarzeniach i tym podobne zjawiska wkraczają na scenę polityczną często niepostrzeżenie, a jednak przemożnie na nią wpływają. Jak zatem kultura kształtuje podmiotowość polityczną? Jak pobudza do działania i jak osłabia aktywności w obszarze sfery publicznej? Od jakich czynników to zależy? Co kształtuje nasze postawy obywatelskie? Czy tylko jednostki o wysokim kapitale kulturowym i społecznym angażują się w działania oddolne na rzecz swojej społeczności? Próbę odpowiedzi na te pytania podejmują Autorzy artykułów zamieszczonych w niniejszym tomie.

Istotną perspektywą postrzegania demokracji jest ta wyznaczona przez kulturę obywatelską. Takiemu spojrzeniu sprzyjają wspomniane już potencjalne zagrożenia ładu demokratycznego, a zwłaszcza ich korelacja ze społeczeństwem obywatelskim i kulturą obywatelską. Można bowiem zadać pytanie, w jakim stopniu obserwowane od lat (choćby w Polsce) słabnące zainteresowanie udziałem w wyborach powszechnych (któremu jednak towarzyszy pewnego rodzaju oddolna mobilizacja społeczna w postaci nieformalnych ruchów społecznych czy tak zwanych ruchów miejskich) mają odniesienie między innymi do rosnącej akceptacji obecności w przestrzeni publicznej ugrupowań populistycznych lub skrajnie prawicowych oraz wysuwanych przez nich haseł i postulatów.

7 Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 107–108.

Odpowiedzi na nurtujące nas pytania dotyczące kształtu i sposobu funkcjonowania współczesnej kultury obywatelskiej poszukujemy nie tylko w jej klasycznej egzemplifikacji, takiej jak aktywność wyborcza obywateli. Szerokie spektrum kwestii kultury politycznej – w której ramach jest umiejscowiona kultura obywatelska – stanowi zachętę do ponownych prób jej problematyzacji. Pomocne mogą tu być nawiązania do historii jej podstawowych form, ale także do szerszych, filozoficznych układów odniesienia myśli politycznej. Zwracamy się również w stronę działań nieformalnych, ale jednak wciąż odnajdujących się w ramach zdefiniowanej szeroko polityczności. Kierujemy naszą uwagę także w stronę ruchów protestu będących emanacją społecznego oporu lub aprobaty wobec ważkich spraw rozgrywanych w obszarze polityki i decyzji w jej ramach podejmowanych. Odnajdujemy obywatelskość w popularnej działalności organizacji trzeciego sektora, a także w teatrze partycypacyjnym. Każdy z tych obszarów wytwarza własne sposoby wyrazu obywatelskości, współtworzy kulturę obywatelską i jej praktyki. Każdy również dostarcza właściwych sobie narzędzi i możliwości jej współkształtowania, a za jej pośrednictwem oddziaływania na system demokratyczny.

*Mariola Kuszyk-Bytniewska
Agnieszka Ziętek*

Mariola Kuszyk-Bytniewska (ORCID: 0000-0001-6835-054X) – doktor habilitowana, absolwentka studiów filozoficznych i socjologicznych, autorka książki *Działanie wobec rzeczywistości. Projekt onto-epistemologii społecznej* (2015). Pracuje w Katedrze Estetyki i Filozofii Kultury Instytutu Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe: ontologia i epistemologia społeczna, filozofia kultury i filozofia nauk społecznych, a ostatnio także filozofia polityki i filozofia edukacji. Kontakt: mkuszyk@umcs.pl.

Agnieszka Ziętek (ORCID: 0000-0002-1590-3064) – doktor, adiunkt w Katedrze Administracji Publicznej Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się problematyką socjologii i politologii, przede wszystkim socjologią i filozofią polityki, socjologią miasta, socjologią ruchów społecznych, kulturą obywatelską. Prowadzi badania z zakresu partycypacji społecznej i społeczeństwa obywatelskiego, polityki równościowej oraz społecznych i politycznych wpływów i uwikłań sztuki. Kontakt: agnieszka.zietek@umcs.pl.